

**Przed nami ostatni domowy mecz sezonu 2017/2018. Niemal dokładnie po roku (w zeszłym sezonie 14 maja) zespół Giallorossi podejmie na Stadio Olimpico Juventus Turyn. Wówczas Bianconeri o nic już nie walczyli, z kolei Roma broniła się przed Napoli. Dziś obydwie drużyny mają cele do zrealizowania, choć w niedzielnym meczu urządzić je będzie jeden punkt, a również porażka którejś z ekip niczego jej nie zamyka. Juventus, grający o mistrzostwo zapowiada, że chce swój cel zrealizować jutro w Rzymie. Roma, grająca o Ligę Mistrzów zapowiada, że celuje też konkretnie w trzecie miejsce na mecie sezonu i chce niedzielne spotkanie wygrać. Jedno jest pewne: czeka nas na pewno ciekawe widowisko i nie będzie tzw. "ustawki", o której mówi się w niektórych mediach.**

Niedzielne spotkanie będzie 170 potyczką drużyn w Serie A. 80 z tych meczów wygrał Juventus, a 39-krotnie lepsi byli Giallorossi. Jeśli chodzi o mecze rozgrywane w Rzymie, Giallorossi odnieśli 31 triumfów przy 25 wygranych Bianconerich. W ostatnich latach Romie nie wiodło się absolutnie w Turynie, gdyż nie zdobyła jeszcze punktu na nowym stadionie Juventus, za to wiodło się przed własną publicznością. Zespół Giallorossich jest niepokonany w domu w meczach z zespołem z Turynu od trzech lat. W sezonie 2014/2015 mecz zakończył się remisem. Na gol Teveza odpowiedział Keita, a Giallorossim udało się wyrównać grając w dziesiątkę, po czerwonej kartce dla Torosidisa. Rok później zespół pokonał Juventus 2-1 w spotkaniu otwierającym sezon na Stadio Olimpico, z pamiętnym premierowym trafieniem Edina Dzeko dla Romy. Przed rokiem z kolei, 14 maja 2017, zespół prowadzony przez Spallettiego wygrał 3-1. Na bramkę Leminy odpowiedzieli De Rossi, El Shaarawy i Nainggolan. Tamta wygrana złożyła się na obronienie drugiego miejsca przed Napoli. Wliczając Coppa Italia, Juventus odniósł w Rzymie tylko jedno zwycięstwo nad Romą w ostatnich siedmiu pojedynkach. Było to 11 maja 2014 roku, gdy wygraną dało trafienie Osvaldo, byłego piłkarza Giallorossich. Były piłkarz Romy, Benatia, przysłużył się z kolei do wygranej Juventus w ostatnim oficjalnym pojedynku drużyn. W grudniu, na dzień przed Wigilią Bożego Narodzenia, Giallorossi przegrali po raz kolejny na Allianz Stadium i po raz trzeci z rzędu wynikiem 0-1. Prezentów od defensywy rywali nie wykorzystali Florenzi i Schick i w ten sposób nie udało się wywieźć z nowego stadionu Bianconerich pierwszego punktu w historii.

To był środek okresu gorszej gry Giallorossich, choć tak naprawdę początek kryzysu. To właśnie po porażce w Turynie wydaje się, że coś załamało się w głowach graczy Di Francesco, gdyż tamto spotkanie otworzyło serie sześciu ligowych meczów bez wygranej, w tym trzech remisów i trzech porażek. Przed początkiem kryzysu gry czyli wyjazdowego remisu z Genoą, w 14 serii meczowej, zespół Di Francesco miał tyle samo punktów co Juventus i cztery mniej od prowadzącego Napoli. W przodzie tabeli był spory ścisk i mówiło się dużo, że któraś z drużyn (wymieniany był też Inter) będzie mogła zdetronizować w tym sezonie mistrza. Później Roma grała słabiej, ale punktowała dzięki wygranej rzutem na taśmę z Cagliari czy 3-1 ze Spal. Przed meczem z Juventusem zespół Giallorossich zajmował czwartą pozycję w tabeli, ale miał tylko dwa oczka mniej od Turyńczyków i trzy od prowadzącego Napoli. Bezpośredni mecz z 18 kolejki należał do tych za 6 punktów. Niestety jedna

bramka zdecydowała o tym, że Bianconeri odskoczyli na 5 punktów, Napoli na 6 i po tej porażce drużyna Di Francesco nie potrafiła się już pozbierać. Wystarczył miesiąc, pięć następnych meczów, aby dowiedzieć się, że Giallorossi o tytuł już nie powalczą. Po domowej porażce z 22 kolejki z Sampdorią Roma trafiła aż 16 punktów do Napoli i 15 do Juventusowi, a dodatkowo De Rossiemu i spółce odjechało też Lazio, które wykorzystało słabą formę Giallorossich i Interu i włączyło się do walki o Ligę Mistrzów.

Reszta to już historia dzisiejsza. Z liczb wynika, że w kolejnych miesiącach Roma dotrzymała kroku Napoli i Juventusowi, do tych pierwszych odrobiła nawet 4 oczka, z kolei do Juventusowi jeszcze 3 straciła. Szansę walki o scudetto przegrali Giallorossi przez fatalny styczeń, choć pozostaje nieodparte wrażenie, że kluczem była przegrana na Allianz Stadium. Gdyby wówczas to zespół Di Francesco zdobył komplet punktów, kto wie jak wszystko potoczyłoby się dalej. Dziś strata Romy do lidera wynosi aż 18 oczek, a więc o 14 więcej niż na tym samym etapie poprzedniego sezonu. Trzeba jednak pamiętać, że w 36 kolejce poprzednich rozgrywek Giallorossi pokonali 3-1 u siebie właśnie Juventus i zmniejszyli stratę do lidera z 7 do 4 oczek. Bianconeri wliczyli jednak tą porażkę w rachunek strat, gdyż w przedostatniej kolejce pokonali pewnie 3-0 Crotone i mogli świętować zdobycie szóstego z rzędu mistrzostwa przed własną publicznością. Zespół Spallettiego walczył wówczas zaciekle z Napoli o drugą lokatę i bezpośredni awans do Ligi Mistrzów, co ostatecznie się udało po bramce w ostatnich minutach sezonu Diego Perottiego. Dziś Giallorossi są w o niebo lepszej sytuacji niż przed rokiem. Wówczas musieli wygrywać na koniec wszystkie mecze, dziś do bezpośredniego awansu do Ligi Mistrzów wystarczy drużynie tylko jeden punkt zdobyty w ostatnich dwóch spotkaniach. Stało się tak m.in. dzięki remisowi Lazio z Atalantą z ostatniej serii meczowej. W ostatniej kolejce Bianconcelesti zagrają z Interem i ktoś na pewno straci punkty. Do pewnego trzeciego miejsca Roma potrzebuje z kolei czterech punktów w ostatnich dwóch spotkaniach, a więc w meczu z Juventusem urządzi ją również remis, przy założeniu, że pokona w ostatniej kolejce Sassuolo. Eusebio Di Francesco zapowiada jednak walkę o pełną pulę w meczu z Juventusem i pewne zdobycie trzeciej lokaty w lidze. Bycie wyżej w tabeli przed Lazio to prestiż dla kibiców, a trzecie miejsce na koniec sezonu to więcej pieniędzy z market pool Ligi Mistrzów niż premie za czwartą lokatę. W niedzielny wieczór gracze mają coś jeszcze do udowodnienia swoim kibicom. Muszą pokazać, że na Olimpico potrafią grać z mocnymi nie tylko w Lidze Mistrzów. W Rzymie w Serie A zespół przegrywał bowiem w tym sezonie z niemal każdą mocniejszą ekipą: Sampdorią, Fiorentiną, Napoli, Interem, Milanem i Atalantą. Z drużyn walczących o europejskie puchary zespół Di Francesco pokonał u siebie tylko Lazio. Pod względem gry na Olimpico Roma jest piątą drużyną w Serie A. Z kolei jeśli wziąć pod uwagę tylko porażki, to zespół Giallorossi zająłby 10 pozycję w lidze, z taką samą liczbą domowych przegranych co Chievo i Spal.

Tymczasem do Rzymu przyjeżdża nie tylko zespół z czołówki, z którymi Giallorossi mają duże problemy w tym sezonie na własnym boisku, ale też najlepiej grająca ekipa na wyjazdach. Bianconeri zdobyli w tym sezonie na boiskach przeciwników 45

punktów i mają szansę na zdobycie palmy najlepszej wyjazdowej drużyny. Podopieczni Allegriego zgubili w tym sezonie tylko czterokrotnie punkty na boiskach rywali. Dwa razy w ostatnich dwóch miesiącach i to na boiskach Spal i Crotone, gdzie remisowali, w październiku w Bergamo, a także w listopadzie, gdy przegrali 2-3 w Genui z Sampdorią. To był jeden mecz, który co sezon przydaża się zespołowi z Turynu. W poprzednim sezonie zespół przegrał w podobnym stylu z Genoą, a dwa lata temu poległ rozbity we Florencji. Poza tymi czterema stratami punktów Juventus wygrał w tym sezonie pozostałych 14 wyjazdowych meczów, a więc triumfował dwukrotnie w Mediolanie, wygrał w Neapolu, wygrał z Lazio w Rzymie czy też pokonał na Artemio Franchi Fiorentinę. Przy tym Bianconeri stali się najlepiej atakującym zespołem na wyjazdach obok Lazio (41 zdobytych bramek przy 42 zespole z Rzymu). Gorzej szło w defensywie, gdyż Bianconeri stracili w 18 pojedynkach wyjazdowych 16 goli i są gorsi w tej statystyce od Romy, Napoli i Interu. Oczywiście większą przewagę, która dała bezpieczne prowadzenie przed zespołem z Neapolu wypracowali sobie gracze Allegriego u siebie. W Turynie drużyna zdobyła 46 punktów, o 4 więcej od wicelidera tabeli.

Wicelidera, który gonił przez cały sezon drużynę ze stolicy Piemontu i który zaprzepaścił w końcówce niepowtarzalną być może okazję na zdetronizowanie Bianconerich. Cztery tygodnie temu, po tym jak Juventus zremisował niespodziewanie z Crotone, Napoli zbliżyło się do zespołu Allegriego. Tydzień później doszło w Turynie do meczu za 6 punktów, który miał rozstrzygnąć losy mistrzostwa. Przy wygranej Napoli Juventus, mimo punktowej przewagi, był spisywany przez media na straty, w związku z terminarzem i czekającymi wyjazdowymi pojedynkami z Interem i Romą. Po sześciu latach zapowiadano koniec hegemonii zespołu prowadzonego przez Maxa Allegriego, a wcześniej Antonio Conte. Tymczasem po fatalnym domowym występie przeciwko ekipie z południa Włoch Juventus potwierdził po raz kolejny mistrzowską i zwycięską mentalność, nie poddając się presji. Najpierw Bianconeri ograli - przy polemice głównie środowiska związanego z Interem - Nerazzurich, a potem pokonali, zgodnie z planem, Bolognę. Presji nie udźwignął wicelider. Zespół Sarriego poległ z kretesem we Florencji, a następnie, zrezygnowany, tylko zremisował u siebie z o nic nie grającym Torino. W ten sposób z punktu przewagi nad wiceliderem zespół Allegriego wypracował sobie sześć oczek i ma już praktycznie scudetto w kieszeni. Aby mieć pewność Buffon i spółka potrzebują jednego punktu w ostatnich dwóch spotkaniach. I o ile z Romą może nie być o to łatwo, o tyle domowe spotkanie ze zdegradowaną już Veroną nie może raczej zakończyć się sensacją. Wypuszczenie w tej sytuacji mistrzostwa przez Bianconerich byłoby sensacją większą niż to co zrobili sami w sezonie 1999/2000, gdy przegrali w ostatnich kolejkach tytuł na rzecz Lazio i porównywalną do tego co zrobiła właśnie Roma w sezonie 1985/1986, gdy przegrała w przedostatniej kolejce z już zdegradowanym Lecce, tracąc przez to tytuł mistrzowski na rzecz Juventusowi. Dziś, nie dość, że Bianconeri grają w ostatniej kolejce z Veroną, nie jest pewne, że Napoli zdobędzie komplet oczek, gdyż w tej serii zagra na wyjeździe z Sampdorią. Dodatkowo przy tej samej liczbie oczek drużyny miałyby taki sam bilans bezpośrednich meczów i o tytule decydowałyby bramki. A tu Juventus jest w tej chwili o 16 goli lepszy od drużyny z południa Włoch. Zapowiada się zatem siódmy z

kolei triumf Turyńczyków w Serie A i czwarty z kolei dublet. W środę bowiem zespół Allegriego rozbił w finale Pucharu Włoch Milan, zdobywając czwarte trofeum Coppa Italia z rzędu.

Forma Romy:

06.05.2018, 36 kolejka Serie A: Cagliari – ROMA **0-1** (Under)

02.05.2018, 1/2 Ligi Mistrzów: ROMA – Liverpool **4-2** (gol samobójczy, Dzeko, Nainggolan **x2**)

28.04.2018, 35 kolejka Serie A: ROMA – Chievo **4-1** (Dzeko **x2**, Schick, El Shaarawy)

24.04.2018, 1/2 Ligi Mistrzów: Liverpool – ROMA 5-2 (Dzeko, Perotti)

21.04.2018, 34 kolejka Serie A: Spal – ROMA **0-3** (gol samobójczy, Nainggolan, Schick)

Forma Juventusu:

09.05.2018, Finał Coppa Italia: JUVENTUS – Milan **4-0** (Benatia **x2**, D.Costa, gol samobójczy)

05.05.2018, 36 kolejka Serie A: JUVENTUS – Bologna **3-1** (gol samobójczy, Khedira, Dybala)

28.04.2018, 35 kolejka Serie A: Inter – JUVENTUS **2-3** (D.Costa, gol samobójczy, Higuain)

22.04.2018, 34 kolejka Serie A: JUVENTUS – Napoli 0-1

18.04.2018, 33 kolejka Serie A: Crotone – JUVENTUS 1-1 (A.Sandro)

Na mecz z Juventusem Eusebio Di Francesco odzyskał czwórkę graczy. Do dyspozycji trenera wracają zawieszony Juan Jesusa, a także kontuzjowani Strootman, Perotti i Manolas. Ostatnia dwójka przeszła jednak pierwszy regularny trening dopiero w sobotę, a Grek wykonywał tylko ćwiczenia atletyczne, dlatego można sobie wyobrazić, że zaczną spotkanie z ławki rezerwowych. Tym bardziej, że trener Romy anonsował na konferencji prasowej, że od pierwszej minuty wybiegnie El Shaarawy, który zajmie miejsce na lewym ataku. Do jedenastki, w porównaniu do meczu z Crotone, powinien wrócić Florenzi. Tym bardziej, że niedysponowany jest B.Peres.

Przypuszczalny skład Romy:

**Alisson**

**Florenzi Fazio J.Jesus Kolarov**

**Nainggoan De Rossi Strootman**

**Under Dzeko El Shaarawy**

**Kontuzjowani:** Karsdorp, Defrel, B.Peres

**Zawieszeni:** -

**Zagrożeni zawieszeniem:** J.Jesus, Strootman

Przypuszczalny skład Juventusu:

**Szczęśny**

**Lichtsteiner Benatia Barzagli A.Sando**

**Khedira Pjanic Matuidi**

**Dybala Higuain D.Costa**

**Kontuzjowani:** De Sciglio, Howedes

**Zawieszeni:** Cuadrado

**Zagrożeń zawieszeniem:** Higuain, Asamoah, Mandzukic, Bernardeschi

Przedmeczowe ciekawostki:

- Niedzielny mecz poprowadzi **Paolo Tagliavento**, który sędziował też pierwsze spotkanie drużyn w tym sezonie, w Turynie. Poza tym prowadził w karierze jeszcze dwa pojedynki między Romą i Juventusem. W 2010 roku sędziował pamiętny mecz w Turynie wygrany przez Giallorossich 2-1 po bramce Riise. Z kolei w 2014 roku sędziował ćwierćfinał Coppa Italia, w którym zespół Garcii wygrał 1-0 po bramce Gervinho. Ogółem Tagliavento prowadził 36 meczów Romy: 23 wygrane, 4 remisy, 9 porażek. W ostatnim meczu przez niego sędziowanym Roma wygrała 3-0 na wyjeździe ze Spal. Bilans Juventusu to 10 wygranych, 4 remisy i 8 porażek,
- 34 domowe punkty Romy w tym sezonie to słaby wynik, na poziomie pierwszych dwóch sezonów ery Amerykanów, gdy drużyny Enrique i Zemana/Andreazzolego kończyły sezon z 35 domowymi oczkami. Gorzej, odkąd w lidze gra 20 drużyn, było tylko w sezonie 2004/2005, gdy zespół uzbierał przed własną publicznością tylko 26 oczek,
- 6 wygranych, 6 remisów i 5 porażek to bilans Allegriego w meczach z Romą,
- Massimiliano Allegri wyrównał już swój rekord punktów w Serie A z poprzednich sezonów (91),
- Juventus zaliczył najwięcej czystych kont w ostatnich dwóch sezonach (39). Roma jest wraz z Napoli druga w tej statystyce (30),
- Higuain zatrzymał się w tym sezonie na 16 golach. To na razie najgorszy jego wynik. Odkąd przybył do Serie A najgorszym wynikiem było 17 trafień,
- Kevin Strootman, jeśli wybiegnie na boisko, zaliczy setny ligowy występ w barwach Romy,
- Eusebio Di Francesco zaliczy z kolei 50-ty mecz na ławce trenerskiej Giallorossich,
- jedna wygrana, jeden remis i 7 porażek to bilans trenera Romy w potyczkach z Juventusem,
- dwie wygrane, jeden remis i 6 porażek to bilans Di Francesco w rywalizacji z Allegrim.

Ostatnie pojedynki zespołów:

23.12.2017 Juventus – ROMA 1-0 (Benatia)

14.05.2017 ROMA - Juventus 3-1 (De Rossi, El Shaarawy, Nainggolan - Lemina)

17.12.2016 Juventus - ROMA 1-0 (Higuain)

24.01.2016 Juventus - ROMA 1-0 (Dybala)

30.05.2015 ROMA - Juventus 2-1 (Pjanic, Dzeko - Dybala)

Autor: abruzzo